

Barbara Techmańska

Trudne początki życia sportowego w powojennym Wrocławiu

Organizacja „władz sportowych”

Kilka dni po kapitulacji wojsk niemieckich brojących Wrocławia do miasta przybyła polska ekipa administracyjna na czele z Bolesławem Drobnerem, pełniącym funkcję Pełnomocnika Rządu na Obwód Administracyjny NR 39 (Miasto Wrocław). W ramach organizowania polskiej władzy na terenie miasta w Zarządzie Miejskim powstał Referat Sportowy (przekształcony następnie w Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego), którego kierownikiem został Aleksander Marczyński. Zadaniem wspomnianej komórki organizacyjnej było przeprowadzenie ewidencji obiektów, urządzeń i sprzętu sportowego oraz zabezpieczenie wszystkiego przed zniszczeniem i kradzieżą. Kolejnym etapem miało być powołanie klubów sportowych, znalezienie odpowiedniej kadry, a przede wszystkim zorganizowanie szeroko pojętego życia sportowego w mieście.

Baza sportowa

W przedwojennym Wrocławiu istniały bardzo dobre warunki do uprawiania sportu. Działania wojenne poczyniły jednak ogromne spustoszenia w tym obszarze. Większość bazy sportowej była mocno zniszczona lub uszkodzona i wymagała kompleksowej odbudowy. W opłakanym stanie

był np. zaprojektowany przez znanego śląskiego architekta Richarda Konwiarza Stadion Olimpijski (mistrz za swoje dzieło otrzymał medal olimpijski w dziedzinie architektury). Niemcy planowali zamienić go na lotnisko polowe, toteż wyburzono trybuny, baseny, zaorano ośmiotorową bieżnię. Pozostałością po bombardowaniu było około 30 lejów bombowych i uszkodzenie kortów tenisowych i bramy maratońskiej. Dzieła zniszczenia dopełniła stacjonująca na stadionie do początków czerwca 1945 r. Armia Radziecka. Odbudowę stadionu rozpoczęto dopiero w połowie 1947 r., co miało związek z organizacją Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Stadion miał stanowić zaplecze rekreacyjne dla zwiedzających. Znaczną część prac porządkowych w ramach czynu społecznego wykonała młodzież, wojsko, harcerze oraz inne organizacje (m.in. „Służba Polsce”) oraz zakłady pracy. Prasa z dumą donosiła, że zaoszczędzono dzięki temu 10 mln zł. Utworzony Społeczny Komitet Odbudowy Stadionu Olimpijskiego wypuścił także cegiełki o nominale 10 zł, które miały zasilić budżet odbudowy. 30 czerwca 1948 r. dokonano uroczystego otwarcia odnowionego stadionu (choć należy pamiętać, że proces całkowitej odbudowy trwał do 1960 r.) i nadania

mu im. gen. Świerczewskiego, natomiast 22 lipca odbył się na nim uroczysty wiec z udziałem samego Bolesława Bieruta.

Prawie nienaruszony był stadion na Zaciszu i to z niego przede wszystkim korzystano podczas pierwszych zawodów. Działał od połowy lipca 1945 r. Na początku lipca uruchomiono także trzy korty tenisowe, a w połowie miesiąca oddano do użytku kąpielisko „Morskie Oko”. Nie nadawały się do wykorzystania otwarte baseny na Oporowie i Popowicach. Z czterech basenów krytych w Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej do użytku nadawał się tylko jeden. Niemcy zniszczyli przed kapitulacją przystanie, sprzęt wioślarski i żeglarski. W dobrym stanie zachował się tor kolarski na Poświętnem. Zniszczeniu natomiast uległ drewniany tor kolarski w Hali Ludowej. W okresie oblężenia został częściowo rozebrany i zużyty na opał, po wojnie rozebrano go do końca. Dodatkowym problemem było zajmowanie obiektów sportowych przez władze lub organizacje i przeznaczanie ich na fabryki, budynki handlowe, magazyny. W taki sposób dewastacji uległy kompleks sportowy przy ulicy Rakowieckiej (zrobiono z niego magazyn zbożowy) czy Dawna Centralna Szkoła Szermiercza przy ulicy Pomorskiej (gdzie Zarząd Dzielnicowy Związku Młodzieży Szkolnej urządził szwalnię). Także ujeżdżalnie przy ulicy Mieszcząńskiej, ze względu na małe zainteresowanie sportem jeździeckim, przebudowano, na szczęście też na cele sportowe – powstała tutaj hala koszykówki. Miasto miało ogromne potrzeby w zakresie odbudowy, budynki sportowe nie były więc traktowane priorytetowo. Często sami sportowcy, chcąc sobie stworzyć bazę do ćwiczeń, starali się odnawiać i przystosowywać je do użytku. Nowo powstałe kluby sportowe organizowały zabawy, z których dochód przeznaczano na zakup sprzętu i odbudowę bazy sportowej (np. impreza zorganizowana przez KKS „Odra” 9 lutego 1946 r.). Tor lodowy do gry w hokeja sportowcy i KS wybudowali sobie sami.

Pierwsze kluby, pionierskie zmagania i ulubione dyscypliny

Już 16 czerwca 1945 r. w sali hotelu Polonia powołano pierwszy polski klub sportowy we Wrocławiu

o nazwie IKS „Ślęża”. Jego prezesem został wiceprezydent miasta Jan Drobut. 17 czerwca utworzono AZS „Straż Akademicka” (od 15 grudnia funkcjonował już tylko pod nazwą Akademicki Związek Sportowy). Kolejnym był Milicyjny Klub Sportowy (późniejsza „Gwardia”), powołany w lipcu 1945 r. z inicjatywy pracowników II komisarjatu MO przy ulicy Pomorskiej. Następnie powstały Kolejowy Klub Sportowy (KKS „Odra”); KS „Burza” – założony przez Związek Walki Młodych, przechodzący kilkakrotnie reorganizację (m.in. przekształcił się w Kupiecki Klub Sportowy, a później KS „Start”); KS „Port Lotniczy” zorganizowany przez pracowników LOT i Wojskowy Klub Sportowy „Szturmowiec”, który połączył się później z „Gwardią”. Z klubów „branżowych” warto wspomnieć Robotniczy Klub Sportowy „Pafawag”, „Dolmel”, „Polonię”, „Stal”, KS „Sieć”, „CPN Gaz” czy żydowską „Gwiazdę”.

Pierwsze zawody we Wrocławiu zorganizowano już 22 czerwca 1945 r. z okazji Dni Morza w Zakładach Kąpielowych. Organizację zmagania w pływaniu ułatwiały liczne baseny, których liczba w kolejnych latach wzrastała. Kiedy oficjalnie otwierano Miejskie Zakłady Kąpielowe (31 marca 1946 r.), odbyła się rywalizacja w kilku konkurencjach pływackich: juniorów na 50 m, seniorów na 100 m stylem dowolnym i mecz piłki wodnej. Sport pływacki cieszył się poparciem władz miasta, które zorganizowały w 1946 r. bezpłatną naukę pływania. W otwarciu MZK uczestniczył wiceprezydent miasta Stefan Podgórski z małżonką. Wyjątkowe podziękowania za zorganizowanie zawodów otrzymał kierownik pływalni, „który skutecznie zabiegał o węgiel i zdobył go po licznych trudnościach, aby ogrzać wodę w basenie na czas zawodów”. Kolejne zawody, podczas których rywalizowano w piłce siatkowej, koszykowej i nożnej, odbyły się 19 sierpnia i 26 sierpnia na Stadionie na Zaciszu.

Na początku zawody rozgrywane we Wrocławiu były zmaganiem pomiędzy miejscowymi klubami lub drużynami z pobliskich dolnośląskich miejscowości (m.in. zawody futbolowe – w systemie pucharowym – zorganizowane w 1945 r. przez Referat Sportowy, w których udział wzięły, oprócz miejscowych drużyn,

KS Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ze Strzelina oraz reprezentacja jednostki Armii Radzieckiej). W październiku wrocławianie zmagali się z zawodnikami z Kamiennej Góry i Świdnicy. Ale już w 1946 r. do stolicy regionu zaczęły przyjeżdżać zespoły z innych dzielnic Polski, przede wszystkim piłkarze, ponieważ piłka nożna była początkowo najpopularniejszą dyscypliną sportową. Powstające kluby zwykle jako pierwsze zakładały sekcje piłkarskie. Atrakcją dla kibiców był mecz z krakowską „Wisłą” rozegrany w lipcu 1946 r., przed którym i kibice, i dziennikarze mieli nadzieję, że zobaczą dobre widowisko, że wrocławianie pokażą się z jak najlepszej strony, a „niektórzy zapaleni zwolennicy Wrocławia zakładali, że Wisła wyjedzie pokonana”.

Kolejną bardzo popularną dyscypliną sportową, która w 1949 r. w plebiscycie „Słowa Polskiego” nawet pokonała piłkę nożną, był boks. Pionierami w organizowaniu I sekcji bokserskiej w I KS byli: Julian Erdt (działacz „Pogoni” Lwów), Józef Ziemia, Albin Kulec i Antoni Hołowacz. Jego rozpropagowaniu na pewno służyły liczne informacje o zapisach do sekcji, darmowych lekcjach (m.in. I KS organizował bezpłatną naukę boksu 3 razy w tygodniu w kinie „Polonia”) i zawodach pokazowych organizowanych przez kluby sportowe (w grudniu 1945 r. AZS zorganizował pierwszy taki mecz) pod hasłem „Szukamy talentów”. Pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem zawodników z „Tura” Ząbkowice odbyły się 3 marca 1946 r. w Sali Teatru Popularnego (nieistniejący budynek przy obecnej ul. J. Piłsudskiego). W szczególny sposób traktowano zmagania miejscowych zawodników z bokserami znanych klubów. Zainteresowanie zmaganiem z łódzkim klubem było tak duże, że mecz trzeba było rozegrać w Hali Ludowej i uruchomić dodatkowe pociągi, żeby kibice mogli dojechać. Chwalono również wrocławskich bokserów (podobnie jak wcześniej piłkarzy) za to, że „konsekwentnie i wytrwale wyszukują dla siebie coraz to nowych i silniejszych przeciwników”. Zachwyty kibiców był tym większy, że w meczu I KS „Wrocław” z ŁKS „Łódź” drużyna w składzie: Kozłowski, Symonowicz, Waluga, Górski, Kiszka, Becker, Nowakowski, Cieciewicz, pokonała gości 15 : 11. Właśnie

w boksie Wrocław miał swojego mistrza Europy. Zawodnik „Gwardii” Janusz Kasperczak w 1949 r. w Oslo zdobył tytuł mistrzowski w wadze muszej.

Znacznie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się inne dyscypliny sportowe. 16 grudnia 1945 r. Kolejowy Klub Sportowy zorganizował w kasynie Związku Zawodowego Kolejarzy swoje wewnętrzne zawody tenisa stołowego, a 10 lutego 1946, odbyły się już międzyklubowe rozgrywki. 11 lipca 1946 r. przeprowadzono pierwsze zawody kolarskie, które raczej nie przyciągnęły tłumów. Większe zainteresowanie wzbudzało wioślarstwo. Pierwsza sekcja tej dyscypliny powstała w ramach AZS i dysponowała dobrym zapleczem techniczno-sprzętowym. W połowie 1946 r. była jedynym ośrodkiem sportu wioślarskiego we Wrocławiu przygotowującym do mistrzostw. Liczyła 150 członków. Prowadziła też koło seniorów. Miała własną przystań, najbogatszy sprzęt sportowy spośród wszystkich akademickich klubów sportowych w Polsce, złożony z 11 łodzi półwyścigowych, 2 wyścigowych i szanse na jego zwiększenie, ponieważ kilka łodzi było remontowanych. Zaznaczano jednak, że dobre zaplecze było efektem pomocy władz i firm budowlanych, które m.in. bezpłatnie odnowiły przystań. Warto wspomnieć, że wychowankowie tej sekcji reprezentowali później Polskę na igrzyskach olimpijskich (bracia Zbigniew i Edward Schwarzerowie). Natomiast sekcja wioślarska AZS od 1945 r. do 1950 r. była niepokonana w kraju.

„Publiczność zjawiała się w małej ilości” na indywidualnych (16 września 1945) i drużynowych (23 września 1945) zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych we wrześniu 1945 r. przez Referat Sportowy. W tych drugich fundatorem pucharu była drukarnia „Pioniera”. 13–14 lipca 1946 r. odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Dolnego Śląska. Brały w nich udział przede wszystkim kluby wrocławskie, oprócz organizatora, czyli AZS, m.in. I KS, „Odra”, „Pafawag”. Zmagania odbyły się w kilku dyscyplinach: bieg na 100, na 400, 1500, 5000 m, sztafeta 4x100 i 4x400, skok wzwyż, skok w dal, pchnięcie kulą, rzut oszczepem. Zainteresowanie zawodami było już znacznie większe – w imprezie gościnnie wzięły udział dwie znakomite lekkoatletki i medalistki olimpijskie: Stanisława Walasiewiczówna

i Jadwiga Wajsówna. Natomiast do lekkoatletycznych sukcesów Wrocławia w pierwszych latach powojennych bezsprzecznie należy zaliczyć udział w igrzyskach olimpijskich w Londynie w 1948 r. Janusza Adamczyka, zawodnika klubu KKS „Odra”. Medalu wprawdzie nie zdobył, ale bardzo dobrze zaprezentował się w pięcio- i dziesięcioboju oraz w skoku w dal.

W pierwszych latach powojennych dobrze funkcjonowały także klubowe sekcje siatkarskie. Zawodnicy AZS w 1948 r. zdobyli nawet mistrzostwo Polski.

Na początku stycznia 1946 r. odbył się również pierwszy turniej szachowy o tytuł mistrza Wrocławia. Organizator prosił chętnych do wzięcia w nim udziału o przybicie z własnym „sprzętem”. W pierwszej połowie 1946 r. odbyły się też pierwsze zawody zapaśnicze (15 marca) oraz kolarskie – masowe 9 maja, a torowe 14 lipca. Natomiast 1 stycznia 1947 r. odbył się pierwszy mecz hokejowy. Inicjatorem spotkania był I KS, w którym zresztą powstała pierwsza we Wrocławiu sekcja hokejowa. Jej założycielem był Henryk Terlikowski. W pierwszym meczu obok początkujących hokeistów jako zawodnicy wystąpili też klubowi piłkarze i pięściarze, toteż „poziom spotkania nie był ze zrozumiałych względów zbyt wysoki”, a zawodnicy „wiedzieli już coś niecoś o dobrej jeździe” i pamiętali „czasami o bandzie, ale prowadzenie krążka pozostawiało jeszcze wiele do życzenia”. Sędzia natomiast jeździł „nieustannie, sprawnie i szybko”. 7 sierpnia 1946 r. AZS utworzył sekcję szermierczą, a w grudniu przeprowadzono pierwsze zawody o mistrzostwo Wrocławia. Jej centralną postacią był Marian Suski (wycofany w ostatniej chwili, ze względu na poglądy polityczne, z reprezentacji olimpijskiej). W pierwszej połowie 1946 r. w KS „Wrocław” zaczęto też organizować sekcję motocyklową. Natomiast początki szybownictwa były związane z powstaniem pod koniec 1946 r. Sekcji Lotniczej Uniwersytetu i Politechniki.

Warto również zauważyć, że odbudowany Stadion Olimpijski od początku istnienia Wyścigu Pokoju (1948 r.) stał się miejscem zakończenia jednego z etapów imprezy. W roku inauguracyjnym wyścig trzydziestotysięczny tłum na stadionie obserwował dramatyczny finisz, podczas

którego reprezentant Polski Wójcik przewrócił się na wirażu i niestety zaprzepaścił tym samym swoje szanse na zwycięstwo. Uczestnikiem tego pierwszego pamiętnego wyścigu był zawodnik „Pafawagu” Jankowski.

W 1946 r. powstawały także okręgowe związki sportowe, które koordynowały działalność klubów, przygotowywały kalendarze imprez, szkoliły sędziów, trenerów, a czasami dyscyplinowały działaczy.

Kibice czy chuligani? Działacze czy kombinatorzy?

Kiedy dzisiaj media informują o kolejnej aferze korupcyjnej w polskim sporcie, a relacje z zawodów czy meczów skupiają się na zaprezentowaniu niewłaściwych zachowań kibiców, nie zdajemy sobie sprawy, że i w powojennym, także wrocławskim, życiu sportowym takich elementów nie brakowało. Regionalna prasa często opisywała przypadki niskiej kultury kibiców („niesportowe i niewyrobione zachowanie publiczności jest bolączką wielu boisk sportowych...”) i oszustw działaczy klubowych. Jeden z pierwszych przekazów dotyczy meczu rozegranego we wrześniu 1945 r. pomiędzy drużynami piłkarskimi Milicyjnego Klubu Sportowego i KS „Burza”. Zwolennicy MKS zmanifestowali swój protest wobec werdyktu sędziego, wbiegając na boisko i wznosząc obraźliwe okrzyki wobec arbitra i drużyny przeciwnej. Zostało to krytycznie ocenione przez reportera: „Ten brak wychowania sportowego dziwi tym więcej, że zdarzył się zwolennikom Milicyjnego Klubu Sportowego, rekrutującym się przeważnie z milicjantów”.

Problemy nader często mieli też kibicujący swoim zawodnikom podczas meczów wyjazdowych, szczególnie gdy goście ogrywali gospodarzy. Zdarzało się również, że poszkodowani byli piłkarze. W październiku 1947 r. podczas meczu w Ziębicach ucierpieli zawodnicy „Odry”, którzy pokonali miejscowy klub. Ziębiczcy kibice zrekomensowali sobie porażkę, bijąc piłkarzy „Odry”. W efekcie pięciu wrocławian trafiło do szpitala.

Także w przypadku innych dyscyplin sportowych pojawiały się „nieprawidłowości” w kibicowaniu. Podczas zawodów bokserskich, które rozgrywano

w październiku 1948 r. w Teatrze Popularnym i Hali Ludowej kibice zdemolowali widownię: powyrywali i połamali krzesła. W związku z tym wydarzeniem we wspomnianym teatrze nie odbyła się już żadna impreza sportowa. Wręcz dramatyczny przebieg miało spotkanie pomiędzy KS Wrocław a „Górnikiem” Wałbrzych, którego stawką było mistrzostwo Śląska. Po przybyciu do wałbrzyskiego teatru, gdzie miał się odbyć mecz bokserski, wrocławianie zostali wygwizdani i obrzuceni ogryzkami, kamieniami, a nawet kawałkami krzesel. Na niewiele zdała się ochrona i obstawienie ringu przez milicjantów. Ponad dwutysięczny tłum nie przejął się obecnością dwudziestu „stróżów prawa”. Nie pomogła także interwencja delegacji Wydziału Sportowego. Atmosfery nie poprawiła całkowita bierność ze strony działaczy „Górnika”. Sędziowie zmuszeni byli kilkakrotnie przerywać walkę, a po ogłoszeniu przegranej ulubienca wałbrzyszan Dominika i arbiter i zawodnicy musieli uciekać z ringu do szatni, które obstawiła milicja. Pseudokibice zdemolowali autobus, którym przyjechali bokserzy z Wrocławia (wypuszczono powietrze z opon, rozmontowano silnik). Najprawdopodobniej i sami zawodnicy zostaliby poszkodowani, gdyby nie zachowanie jednego z milicjantów. Znając podziemia teatru, przeprowadził przez nie zawodników KS. Specjalnie podstawionym autokarem zostali oni następnie dowiezieni na dworzec, skąd bezpiecznie wrócili do Wrocławia. Znamienna jest frazeologia relacji dziennikarskiej („Tak jak w kanałach warszawskich podczas powstania, goście wrocławscy szli gęsiego upomniani co chwila przez przewodników: Nie rozmawiać, Nie palić, Nie zostawać z tyłu.”).

W prasie publikowano apele do kibiców: „Równocześnie apelujemy do pewnej części publiczności, by zachowaniem swym nie wykazywała zupełnej nieznajomości zasad [...]. Można i powinno zachęcać się swoich zawodników, lecz należy to czynić w formie kulturalnej. Nie można zaś z poważnej imprezy sportowej stwarzać widowiska jarmarcznego”. Pojawiały się sugestie, aby bokserzy byli sędziami w meczach piłkarskich, ponieważ zauważono, że kiedy pięściarz Cymbała był arbitrem na zawodach ping-ponga, nikt nie kwestionował jego werdyktów.

Nie brakowało także sytuacji, w których winni byli działacze sportowi. Dostyc często negatywnymi bohaterami artykułów w dolnośląskiej prasie stawali się działacze KS „Burza”. Zarzucano im podburzanie publiczności, kiedy ich podopieczni nie radzili sobie najlepiej na ringu, oraz oszustwo w meczu o mistrzostwo Dolnego Śląska w 1946 r. We wspomnianym spotkaniu w drużynie „Burzy” przeciwko I KS wystąpiło „gościnnie” kilku zawodników, którzy już dzień po meczu nie reprezentowali barw klubowych. Zostali „zakupieni” na decydujące spotkanie. Przeciwko zwycięstwu „Burzy” zaprotestowali przegrani, a ich protest został poparty przez redakcję „Pioniera”: „W nasz sport wkładają się niedozwolone stosunki [...] sport przestaje być sportem, a zaczyna być interesem, na którym ktoś pragnie zarobić [...] praktyki takie przyczyniają się do demoralizowania naszego młodego sportu piłkarskiego [...] pragniemy zajmować się sportem, który by dał szerokim masom pracującym możliwość odpoczynku, a również uzyskania sprawności fizycznej. Nie zależy nam na wynikach za wszelką cenę. Będziemy piętnować i wywlekać na światło dzienne [takie praktyki]. Nie możemy zapomnieć, że sport na Dolnym Śląsku musi mieć przede wszystkim zadanie wychowawcze”. Podczas Bokserskich Mistrzostw Młodzików po ogłoszeniu wyniku walki finałowej w wadze piórkowej pomiędzy Pękalskim, reprezentującym I KS, a Zajdlem, zawodnikiem „Burzy”, część „publiczności podekscytowana przez kierownika Burzy usiłowała przerwać zawody. Konieczna była interwencja MO, aby zaprowadzić porządek na sali. Na skutek złożonej przez organizatorów skargi Okręgowy Związek Bokserski zawiesił na 6 miesięcy dwóch działaczy klubu; w uzasadnieniu podano, że jest to kara za „podburzanie publiczności do awantur oraz obraźliwe okrzyki pod adresem sędziów...”

Dochodziło też do innych sytuacji, w których wątpliwymi bohaterami stawali się działacze klubowi. Podczas meczu KKS „Burza” z KS „Pafawag” latem 1946 r. jeden z piłkarzy „Pafawagu” sfaulował przeciwnika. Sędzia postanowił go ukarać, w efekcie zdenerwowany zawodnik „obrzucił sędziego stekiem wywisk”. Na boisko wbiegł kierownik sekcji piłkarskiej wspomnianego klubu



Wrocławski etap Wyścigu Pokoju, powitanie kolarzy na Rynku Wrocławskim, maj 1954 r.,
fot. S. Arczyński / Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

i po wymianie zdań z sędzią doprowadził do usunięcia z boiska arbitra... Kierownik tłumaczył się później w liście do redakcji „Pioniera”, że musiał zareagować w ten sposób, ponieważ niezadowoleni z decyzji sędziego kibice mogli doprowadzić do jeszcze większego zamieszania. Wyjaśnienie „ob. Nowakowskiego” nie znalazło zrozumienia u dziennikarzy. Uznali oni, że od rozwiązywania tego typu problemów jest Wydział Sportu, Gier i Dyscypliny, natomiast „sędziego z boiska nie można usunąć, nigdy pod żadnym warunkiem i w żadnym wypadku. Inaczej sport nasz zejdzie na manowce zupełnej samowoli, zdziżenia i chamstwa”. Choć z drugiej strony, kiedy w bokserskich zmaganiach piłkarzy Dolnego Śląska zawodnicy I KS zostali „poszkodowani” przez sędziów, w „Słowie Polskim” pojawiło się wyjątkowo dużo krytycznych słów i opinii pod adresem arbitrow.

Czasami negatywny przykład dawali sami zawodnicy. Nadużywanie alkoholu nie należało do rzadkości. Zbyt agresywne faule lub nietypowa reakcja na nie także nie były odosobnione. Jeden z piłkarzy podczas meczu „Odra” Nowa Sól – „Hutnik” Pieńsk, sfaulowany, zaczął przeciwnikowi wygrażać rewolwerem.

Dla równowagi warto też przytoczyć przypadki honorowego zachowania kibiców. Kiedy sędziowie w meczu bokserskim przyznali niesłusznie zwycięstwo ulubieńcowi wrocławian Ryszardowi Waludze, mimo że był słabszy w starciu z bokserem ze Świętochłowic, publiczność wygwizdała werdykt, a w prasie pojawił się tekst „tak my, jak i wszyscy obecni na tym meczu trwać będziemy przy swoim zdaniu dyktowanym przez sprawiedliwość: Waluga walki z Chrobakiem nie wygrał [...] uważamy ogłoszenie jego zwycięstwo za wielkie nieporozumienie i prezent od sędziowskiego kolegi”.

Kibice byli zdolni też do wielu poświęceń, aby móc uczestniczyć w zmaganiach swoich sportowych ulubieńców. W listopadzie 1946 r. walka o Mistrzostwo Dolnego Śląska w boksie pomiędzy KS „Burza” a „Bielarnią” Kalisz odbywała się w Hali Ludowej. Na dworze była temperatura -14° C, obiekt był oczywiście nieogrzewany, z wybitymi szybami, a przez dziury

w niezałatany dachu wpadał śnieg. Widzowie jednak gorąco dopingowali swoich zawodników, a chcąc podwyższyć faktyczną temperaturę w hali, rozpalili na betonowej posadzce ognisko, przy którym grzali się zarówno oglądający walki, jak i ich uczestnicy.

Sport we Wrocławiu rozwijał się w pierwszych latach powojennych bardzo prężnie, mimo że jego struktury organizacyjne i kadrowe trzeba było stworzyć od podstaw. Na pewno pomocna w rozwoju okazała się baza sportowa, chociaż była zniszczona i wymagająca odbudowy. Również przedstawiciele pierwszej polskiej ekipy administracyjnej rozumieli potrzebę promocji sportu. Osadnicy przybywających na Ziemię Zachodnie zaangażowali się w organizację życia sportowego, które pozwalało oderwać się od trudnej powojennej rzeczywistości czy zapomnieć o tragedii wojny. Nie bez znaczenia było też to, że sport, a zwłaszcza organizowane imprezy i wspólne kibicowanie „własnym” ulubieńcom były czynnikiem integrującym społeczeństwo, budującym więzi międzyludzkie, sprzyjającym kontaktom towarzyskim. Samym władzom też zależało na pokazaniu, że Ziemię Zachodnie, przede wszystkim Wrocław, szybko zrosły się z resztą terytorium Polski i sukcesy tu odnoszone, także w dziedzinie sportu, są dowodem na sprawność organizacyjną państwa.

Bibliografia

Prasa

„Pionier”, 1945–1946

„Słowo Polskie”, 1946–1949

„Kalendarz wrocławski”, 1960; 1969; 1971; 1981

Opracowania

M. Ordyłowski, A. Ostrowski, *1000 lat wrocławskiego sportu*, Wrocław 2002.

M. Ordyłowski, Z. Szwarczer, L. Szymański, *50 lat wrocławskiego sportu 1945–1995*, Wrocław 2007.